Prof. zw. dr hab. Adam Koseski

Politykę Federacji Rosyjskiej na Kaukazie cechuje kontynuacja i zmienność - we współczesnych realiach i stosunkach międzynarodowych - polityki zarówno carskiej Rosji, jak też Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Ten ważny strategicznie region, obejmujący ok. 440 tys. km kwadratowych, na pograniczu euro-azjatyckim zasiedla prawie 20 mln mieszkańców wyraźnie zróżnicowanych pod względem językowym, wyznaniowym i etnicznym, kulturowym, mocno przywiązanych do tradycji, obyczajów, chroniących od stuleci swoją tożsamość i odrębność. Ludność Kaukazu posługuje się ok. 40 językami, więcej zatem niż w jakimkolwiek – poza Papuą–Nową Gwineą i niektórymi częściami Amazonii – miejscu na świecie i wyznaje chrześcijaństwo (Armenia i Gruzja) oraz islam, w większości sunnicki. Trudne dostępne góry dawały małym społecznościom możliwość skutecznej obrony przeciwko silniejszym i agresywniejszym przeciwnikom.

Penetracja Kaukazu przez Rosję rozpoczęła się za panowania Iwana IV (Groźnego), pierwszego jej cara (1533). Wpływy Moskwy objęły północny Kaukaz, a Czerkiesi oraz książęta Kabardy uznali carski protektorat. Rosja zdobywała w rywalizacji z Turcją i Persją coraz silniejszą pozycję: w 1783 r. umocniła się w Gruzji Wschodniej, a za panowania Aleksandra I całe jej terytorium zostało włączone do imperium. Na mocy traktatu pokojowego z sułtanem Turcji w 1812 r. w Bukareszcie anektowana została Abchazja, a w październiku 1813 r., w rezultacie układu z Persją w Gulistanie, terytorium imperium powiększyło się o chanaty azerbejdżańskie. Po kolejnej wojnie z Persją (1826-1828) do Rosji przyłączono chanaty nachiczewański i erewański znajdujące się na terytorium Armenii.

Na początku drugiej połowy XIX niemal cały Kaukaz znalazł się pod panowaniem Rosji, mimo że narody, ludy i plemiona tego regionu buntowały się przeciwko jej panowaniu. Upór uciskanej ludności wynikał z samowoli władz carskich, ucisku, korupcji i łapownictwa, rusyfikacji, a pobudzała go dodatkowo muzułmańska ortodoksja religijna, której strażnikami byli zwłaszcza wyznawcy jednej z sekt , tzw. miurydyzmu, który dotarł tutaj z Azji Środkowej po 1820 r. Duchowni islamscy głosili hasła „świętej wojny z niewiernymi" (gazawat). Szczególnie zacięte walki toczyli przez 25 lat Czeczeni (1834-1859) pod wodzą świetnego organizatora, imama Osmana Szamila oraz Dagestańczycy, którzy skapitulowali dopiero w 1864 r. Udział w tych walkach brali Polacy wcieleni po powstaniu listopadowym do armii carskiej i zmuszeni do służby na „gorącym Sybirze". Przyłączali się niekiedy do oddziałów Szamila w wyniku dezercji lub wzięcia do niewoli.

W przełomowym dla Rosji roku 1917 nadzieje narodów Kaukazu na niepodległość zahamował najpierw Rząd Tymczasowy godząc się jedynie w niektórych przypadkach na ich ograniczoną autonomię. Ostatecznie marzenia o „wybiciu się na niepodległość" wygasły po rewolucji październikowej i opanowaniu regionu przez Armię Czerwoną. Najpierw doszło do zniesienia republik górskich północnego Kaukazu. Tzw. leninowska polityka narodowościowa, realizowana brutalnie przez Józefa Stalina (komisarza ds. narodowości), doprowadziła do utworzenia (1920-1924) Górskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej, Dagestańskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej oraz Federacji Zakaukaskiej (1922-1936) utworzonej z Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji, istniejącej do grudnia 1936 r., którą zlikwidowano i podzielono na trzy republiki związkowe. Zarzewiem konfliktu między Ormianami i Azerami stało się włączenie w 1921 r. Górskiego Karabachu, prowincji zamieszkałej w tym czasie prawie wyłącznie przez Ormian, do Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (1920-1922).

* * *

Rozpad ZSRR ujawnił silne antagonizmy między narodami Kaukazu, które utworzyły niepodległe państwa, lecz również konflikty i spory międzyetniczne wewnątrz nich. Istniały one przez cały okres po zakończeniu drugiej wojny światowej, lecz znajdowały się w stanie „uśpienia" w wyniku twardej polityki narodowościowej Kremla.

Na Kaukazie, podobnie jak na terytorium byłego ZSRR, miała zastosowanie tzw. szachownica Stalina, którą tak scharakteryzował w „Imperium" (Warszawa 1993, s. 144) Ryszard Kapuściński: „On (Stalin) tak porozsiedlał narody, tak je pomieszał i poprzestawiał, że teraz nie można nikogo ruszyć, żeby nie ruszyć kogoś innego, żeby go nie skrzywdzić".

Moskwie pozostał dzisiaj w „spadku" problem uregulowania stosunków z niepodległymi: Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją, a więc państwami położonymi na południowym Kaukazie (Zakaukazie, Transkaukazja), obejmującymi obszar przeszło 186 tys. km kwadratowych i ok. 16 mln mieszkańców, a także republikami wchodzącymi w skład Federacji Rosyjskiej na północnym Kaukazie, tj. Inguszetią, Dagestanem, Czeczenią, Osetią Północną, Adygeją, Kabardo-Bałkarią, Karaczajo-Czerkiesją. Tworzą one Południowy Okręg Federalny, do którego zalicza się także Kraj Krasnodarski, Kraj Stawropolski i Kałmucję.

Największym wyzwaniem dla Federacji Rosyjskiej jest obecnie rozstrzygnięcie sporów i konfliktów z suwerennymi państwami kaukaskimi. Do konfliktów tych włączają się, realizując własną politykę, NATO z USA na czele i Unia Europejska, w której wyraźnie antyrosyjskie stanowisko zajmuje prezydent Polski. Po rozpadzie ZSRR jego republiki związkowe proklamowały niepodległość i przyłączyły się (z wyjątkiem Litwy, Łotwy i Estonii) do Wspólnoty Niepodległych Państw.

Politycy na Kremlu mają również do rozwiązania wiele problemów w Południowym Okręgu Federalnym, zwłaszcza, jeśli chodzi o wspomniane republiki autonomiczne wchodzące w skład Federacji Rosyjskiej. Problemy te wynikają z narzuconych przez Moskwę podziałów administracyjnych, waśni narodowościowych i religijnych, sporów terytorialnych, walk plemienno-klanowych, a potęgują je bezrobocie i rozprzężenie gospodarcze.

Szczególnie skomplikowana sytuacja istnieje w Czeczenii. Większość tej liczącej ok. 1,2 mln mieszkańców republiki stanowią wyznawcy islamu sunnickiego. Ożywienie narodowe na przełomie lat 80. i 90. XX stulecia i szybko postępujący proces rozpadu ZSRR umożliwił Dżocharowi Dudajewowi, (wybrany na prezydenta 27 października 1991 r.), ogłoszenie 1 listopada tegoż roku niepodległości Czeczenii i uchwalenie 12 marca 1992 r. przez parlament konstytucji formalnie suwerennego państwa. Zostało ono uznane tylko przez ówczesnego prezydenta Gruzji Zwiada Gamsachurdię oraz władze talibańskiego Afganistanu.

Federacja Rosyjska rozpoczęła działania zmierzające do zachowania spoistości swojego terytorium, podejmując akcje militarne w Czeczenii, od której już wcześniej odłączyła się Inguszetia (4 czerwca 1992), przystępując do Federacji. Pomiędzy Czeczenią a Inguszetią powstał spór o przebieg granicy, która do dzisiaj nie została formalnie wytyczona. Uwagę międzynarodowej opinii publicznej przyciągał jednak nie spór czeczeńsko-inguski, lecz starcia oddziałów czeczeńskich z wojskami rosyjskimi, które 11 grudnia 1994 r. wkroczyły do Czeczeńskiej Republiki Iczkerii (16 stycznia 1994). Inicjatywa Dudajewa w sprawie utworzenia niezależnej federacji narodów kaukaskich zyskała poparcie w świecie islamu zwolenników świętej wojny z niewiernymi. Niektóre państwa islamskie nie kryły sympatii dla bojowników otwarcie głoszących – tak jak Szamil Basajew – hasła ustanowienia na Kaukazie islamskiego kalifatu.

Po zakończeniu pierwszej wojny w Czeczenii (1994-1996) i podpisaniu rozejmu w Chasawjurcie

(31 sierpnia 1996), wybrany (po śmierci Dudajewa 27 stycznia 1997) prezydent Asłan Maschadow wprowadził wiosną 1999 r. szariat. Kolejną próbę podporządkowania zbuntowanej republiki (tzw. druga wojna) Rosja podjęła w 1999 r. po terrorystycznych akcjach Basajewa w Dagestanie i zamachach bombowych separatystów w Moskwie i Wołgodońsku. Wojska federalne zajęły całe terytorium Czeczenii, a 23 marca 2003 r., po przeprowadzeniu krytykowanego przez obserwatorów Rady Europy referendum konstytucyjnego, Moskwa ogłosiła 2 kwietnia tegoż roku, że republika jest częścią Federacji Rosyjskiej. Formalnie oznaczało to koniec drugiej wojny czeczeńskiej, lecz nie wygasiło konfliktu, którego składnikiem były zbrodnie wojenne, okrucieństwa i łamanie praw człowieka zarówno przez muzułmańskich fundamentalistów, jak i wojska federalne.
Stabilizowanie życia społecznego i politycznego w Czeczenii wymaga odbudowania gospodarki. Jest to zadanie, z którym trudno uporać się władzom federalnym i republikańskim. Funkcję stabilizatora wciąż skomplikowanej sytuacji pełnią wojska federalne, a ich obecność Moskwa uzasadnia obroną integralności terytorialnej Rosji i republiki oraz koniecznością zwalczania fundamentalistycznych islamskich ugrupowań terrorystycznych.
Drugą – obok Czeczenii – niestabilną i wstrząsaną konfliktami wewnętrznymi, a także sporami z sąsiadami częścią Federacji Rosyjskiej jest Dagestan, najbardziej zróżnicowana pod względem etnicznym jej republika autonomiczna, o powierzchni nieco ponad 50 tys. km kwadratowych, licząca ok. 2 mln mieszkańców. Zacięta rywalizacja klanów etnicznych, tj. Awarów, Dargijczyków, Lezginów, Nogajów, Kumyków, Czeczenów-Akińców o władzę uniemożliwiła im porozumienie i wysunięcie haseł niepodległościowych. Różnice interesów etnicznych, klanowych, handlowych, gospodarczych i religijnych, umiejętnie wygrywane przez władze federalne, pozwoliły – mimo konfliktu w sąsiedniej Czeczenii- na uniknięcie wojny domowej i wygaszenie słabych tendencji separatystycznych. Początkowe przejawy sympatii ludności Dagestanu dla czeczeńskich bojowników uległy zmianie w latach tzw. niepodległości Czeczenii (1996-1999), kiedy jej władze wsparły zbrojnie miejscowych fundamentalistów islamskich, głoszących hasła utworzenia państwa muzułmańskiego. W konsekwencji wprowadzenie wojsk federalnych do Czeczenii (1 października 1999) uzyskało poparcie większości Dagestańczyków.
Rok 1999 przyniósł też zakończenie wyniszczającego republikę konfliktu pomiędzy dwoma, wyznawanego powszechnie, nurtami islamu, tj. radykalnymi salafitami i bractwami tradycyjnymi, wyznającymi sufizm. Delegalizacja nurtu salafickiego w 1999 r. spowodowała jego gwałtowną radykalizację, a zwolennicy tego wyznania rozpoczęli akcje zbrojne i przeprowadzali zamachy bombowe destabilizujące życie codzienne. Zwalczanie ich jest niesłychanie trudne zarówno dla władz federalnych, jak i republikańskich. Dagestańczycy mają w większości świadomość, a dotyczy to zwłaszcza elit politycznych, że opieka Moskwy i wewnętrzne układy przywódców grup etnicznych i klanów pozwalają uniknąć konfliktu zbrojnego. Wykazały to wyraźnie wydarzenia 2006 r., kiedy po wejściu w życie nowej, narzuconej przez Kreml konstytucji, przyjętej w 2003 r., znoszącej Radę Państwa i wprowadzającej urząd prezydenta, doszło do przesilenia politycznego. Rywalizacja klanów o ten urząd zakończyła się kompromisem, który nie naruszył interesów kręgów władzy republikańskiej i ich powiązań z Moskwą.
Ważne miejsce wśród autonomicznych republik kaukaskich zajmuje Osetia Północna – Alania o powierzchni ok. 8 tys. km kwadratowych, licząca ok. 710 tys. mieszkańców. Są to w większości wyznawcy prawosławia, lecz wpływy ma w niej także islam sunnicki, zwłaszcza wśród Inguszów i kaukaskich mniejszości etnicznych. Położona w strategicznym punkcie, bowiem graniczy z należącą do Gruzji Osetią Południową (na południu), z Czeczenią i Inguszetią (na wschodzie) i

Kabardo-Bałkarią (na zachodzie), ma istotne znaczenie w polityce Moskwy, tym bardziej, że niemal 25 proc. jej mieszkańców stanowią Rosjanie. W szczególności ważne znaczenie ma granica republiki z Gruzją i wchodzącą w jej skład Osetią Południową, gdzie nader silne były i są tendencje separatystyczne i dążenia ugrupowań niepodległościowych do połączenia z Osetią Północną, wspierane przez Kreml.
Nieuregulowane są stosunki pomiędzy Osetią Północną a jej sąsiadką Republiką Inguszetii, utworzoną 4 czerwca 1992 r. Mimo, że obydwie republiki są podmiotami Federacji Rosyjskiej, to dzieli je spór o granice, a także o Władykaukaz (dawniej Ordżonikidze), zamieszkały do dzisiaj w znacznym stopniu przez Inguszy, którzy stanowią ok. 3 proc. (ok. 21,5 tys.) mieszkańców Osetii-Alanii. Inguszetia, najmniejsza kaukaska republika autonomiczna o powierzchni niespełna 3 tys. km kwadratowych i licząca nieco ponad pół miliona mieszkańców, w większości sunnitów, pozostaje w sporze również z Czeczenią, z którą znajdowała się w jednym organizmie pod nazwą Czeczeńsko-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej do roku 1992. Przedmiotem sporu jest nawet przynależność Groznego, stolicy Czeczenii, będącej do niedawna najważniejszym ośrodkiem życia społeczno-politycznego i kulturalnego Inguszów. Czynnikiem spajającym niewielką Republikę Inguszetii jest jej skład narodowościowy: ponad 83 proc. ludności stanowią Ingusze, ok. 11 proc. Czeczeni i ok. 4 proc. Rosjanie.
Podmiotami Federacji Rosyjskiej, jej autonomicznymi częściami, są także Republika Karaczajo-Czerkieska, Kabardyjsko-Bałkarska i Adygeja. Zajmują one odpowiednio powierzchnię: 14 276,9 km kw. 11 518 km kw. i 7 798,4 km kw.
W pierwszej z wymienionych republik Karaczajowie stanowią ok. 39 proc., Czerkiesi – 9 proc. i są w większości wyznania islamskiego, a na ogół prawosławni Rosjanie – ok. 33 proc. populacji liczącej prawie 429 tys. mieszkańców. Z kolei w Kabardo-Bałkarii z prawie 900 tys. ludnością, Kabardyjczycy, spokrewnieni z Czerkiesami i Adygejczykami, stanowią ok. 43 proc. jej populacji, Bałkarzy, bliscy Karaczajom, Nogajom i Kumykom, tworzą 8 proc. grupę (islam sunnicki), a Rosjanie (prawosławie) ponad 30 proc. społeczność.
Karaczajów, Czerkiesów, Kabardyjczyków i Bałkarów łączą zarówno więzi etniczne, jak tragiczna przeszłość z lat drugiej wojny światowej. Wszystkie te narody zostały w znacznym stopniu dotknięte stalinowskimi represjami pod zarzutem współpracy z Niemcami. Deportowano je na ogół do Azji Środkowej, najczęściej do Kazachstanu. Zostały one zrehabilitowane w 1957 r., odtworzono istniejące do wybuchu wojny struktury w składzie ZSRR i zezwolono na powrót do miejsc zamieszkania. Po dezintegracji ZSRR Kabardo-Bałkaria proklamowała niezawisłość, lecz nie wyodrębniła się w niepodległe państwo. W marcu 1992 r. podpisała układ federacyjny o stowarzyszeniu z Rosją. Podobnie postąpiły władze Karaczajo-Czerkiesji, proklamując w czerwcu 1991 r. jej status jako republiki, a w marcu 1992 r. podpisały porozumienie o stowarzyszeniu z Federacją Rosyjską.
Skomplikowane jest położenie, status i skład etniczny Republiki Adygei. Zajmuje ona powierzchnię prawie 7,8 tys. km kwadratowych, leży na południu europejskiej części Federacji Rosyjskiej i tworzy enklawę na terytorium Kraju Krasnodarskiego. Trudno zaliczyć ją w pełni do grupy autonomicznych republik kaukaskich, tym bardziej, że Adygejczycy, lud pochodzący z Kaukazu, stanowią nieco ponad 24 proc. (ok.108 tys.) populacji, liczącej ok. 442 tys. mieszkańców. Zdecydowaną przewagę mają tutaj Rosjanie, którzy tworzą społeczność prawie 290 tys. (ok. 64,5 proc.). Ambicje polityków adygejskich doprowadziły do utworzenia 3 lipca 1991 r. autonomicznej republiki w składzie Federacji Rosyjskiej i powołania pierwszego parlamentu, a 10 marca 1995 r. do przyjęcia konstytucji. Poważnym problemem narodowości

określającej nazwę Adygei jest przeważająca liczba ludności słowiańskiej, dążącej do przyłączenia republiki do Kraju Krasnodarskiego. Czynnikiem zespalającym Adygejczyków jest pragnienie zachowania dotychczasowego statusu republiki jako samodzielnego podmiotu Federacji Rosyjskiej. Moskwa toleruje aspiracje polityków adygejskich, mimo że racjonalnym rozwiązaniem byłoby połączenie republiki z Krajem Krasnodarskim.
Odbudowująca swoją pozycję mocarstwową Rosja zmuszona jest do prowadzenia nader ostrożną polityki wobec autonomicznych republik kaukaskich. Nie są to podmioty zdolne w większości do samodzielnego bytu jako niepodległe i suwerenne państwa. Ich potencjał gospodarczy jest niewielki, a korupcja, mafijność, układy plemienno-klanowe, spory graniczne i fundamentalizm islamski utrudniają samodzielny rozwój. Władze federalne mają niemal wszystkie atuty, by autonomiczne republiki pozostawały w kręgu ich wpływów. Ten tygiel narodowościowy i religijny, często podsycany nacjonalizmem, tworzy niebezpieczną mieszankę, która jednak nie zagraża spójności Federacji Rosyjskiej, lecz może doprowadzić do przejściowych sytuacji kryzysowych i zagrożeń dla ludności rosyjskiej.
Mówiąc najogólniej północny Kaukaz bez Rosji nie jest w stanie egzystować, a jego mieszkańcy będą w większości bronić jej integralności terytorialnej i statusu zwasalizowanych republik, w których zamieszkują .

* * *

Kiedy dobiegło kresu istnienie ZSRR i 8 grudnia 1991 r. przywódcy Rosji, Ukrainy i Białorusi postanowili powołać strukturę pod nazwą Wspólnota Niepodległych Państw (WNP), którą kilkanaście dni później na konferencji w Ałma Acie utworzono formalnie, to przystąpiły do niej także, już suwerenne, Azerbejdżan, Gruzja i Armenia, będące wcześniej republikami związkowymi ZSRR. Uwalniając się od dominacji Moskwy stały się one podmiotami w stosunkach międzynarodowych i przystąpiły do realizacji własnych interesów państwowych i narodowych, zaczęły układać na nowych zasadach relacje z Federacją Rosyjską i budować kontakty między sobą, obciążone sporami z przeszłości, konfliktami religijnymi, etnicznymi, terytorialnymi i granicznymi.
Największym, pod względem terytorialnym państwem południowego Kaukazu (86,6 tys. km kw.), liczącym najwięcej ludności (prawie 8,2 mln) i najszybciej się rozwijającym dzięki bogatym złożom ropy naftowej i gazu ziemnego jest Azerbejdżan. Ponad 90 proc. ludności stanowią Azerowie, wyznający islam (w większości nurt szyicki). Formalnie państwem niepodległym stał się on 18 września 1991 r. (30 sierpnia tegoż roku ogłosił suwerenność). Niemal od jego narodzin autorytarne rządy sprawuje pochodzący z Nachiczewania klan Alijewów, którego najważniejsza figura Gajdar Alijew, dawny I sekretarz Komunistycznej Partii Azerbejdżanu (1969-1982), pełnił urząd prezydenta od 1993 r. do 2003 r. Po śmierci prezydenta głową państwa został wybrany jego syn Ilham. Mimo dobrej sytuacji gospodarczej Azerbejdżan trapią zarówno nierozwiązane problemy wewnętrzne, jak też trudności w stosunkach międzynarodowych.
Autorytarne rządy Alijewów powodują, że zmarginalizowana została opozycja, ograniczane są prawa i swobody obywatelskie. Rozwój kraju oparty jest niemal wyłącznie na wydobyciu ropy naftowej i gazu, a zaniedbywane są inne działy i gałęzie gospodarki. Niebezpieczeństwem grożą także tendencje separatystyczne ze strony Lezginów, dążących do połączenia z rodakami z Dagestanu oraz Tałyszów, wspieranych przez Iran, którzy pragną autonomii.
Największym problemem, spuścizną po czasach stalinowskich, jest jednak konflikt z Armenią o Górski Karabach. Ta ormiańska enklawa, włączona w 1921 r. do Azerbejdżańskiej Republiki

Radzieckiej, pogłębiła historyczne i kulturowe konflikty między Azerami i Ormianami i daje Moskwie możliwości gry kartą karabachską w stosunkach z państwami południowego Kaukazu, Turcją i Iranem, a nawet z państwami Unii Europejskiej i Stanami Zjednoczonymi.
Proces dezintegracji ZSRR spowodował ożywienie nadziei na zjednoczenie z Armenią ok. 200 tys. Ormian, pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia zamieszkujących Nagorno-Karabachski Obwód Autonomiczny o powierzchni ok. 4500 km2. Władze Azerbejdżanu, usiłując przeciwdziałać ich spełnieniu, zniosły status Karabachu jako autonomicznego obwodu i wprowadziły wojsko, by stłumić aspiracje niepodległościowe. Doszło do fali pogromów Ormian (największy miał miejsce w Sumigacie), a następnie do starć zbrojnych, które wybuchły, gdy 10 grudnia 1991 r., władze Górskiego Karabachu przeprowadziły referendum w sprawie suwerenności. Nasiliły się one po proklamowaniu przez nie niepodległości w styczniu 1992 r. Wojska azerbejdżańskie zostały wyparte z terytorium formalnie niezawisłego państwa, które przyjęło nazwę Republiki Górskiego Karabachu. Nie jest ona uznawana przez żadne inne państwo na świecie, włącznie z Armenią.
Ormianie z Karabachu nie tylko pokonali Azerów, lecz opanowali także część ich terytorium, kontrolują ok. 14 proc. jego powierzchni (ok. 14 tys. km2), w tym ważny strategicznie korytarz laczyński umożliwiający łączność z Armenią. Wprawdzie w maju 1994 r. podpisany został układ rozejmowy pomiędzy zwaśnionymi stronami, lecz w regionie tym do dzisiaj dochodzi do wymiany ognia, a w starciach zginęło ok. 2 tys. osób. Praktycznie żadnych konkretnych rezultatów prowadzących do rozwiązania konfliktu nie przyniosły rozmowy z udziałem 13 państw (tzw. Grupa Mińska, w tym z udziałem Rosji, USA i Francji), działających w strukturze Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).
Członkowie Grupy Mińskiej formalnie opowiadają się za sprawiedliwym uregulowaniem konfliktu azersko-ormiańskiego, lecz pojęcie sprawiedliwości traktują z punktu widzenia własnych interesów narodowych. Z jednej strony uznają prawo Azerbejdżanu do integralności terytorialnej, z drugiej zaś starają się zaspokoić aspiracje Ormian karabachskich i Armenii. Rosja, początkowo zajmująca stanowisko ambiwalentne, z czasem coraz wyraźniej zaczęła wspierać Erewań i Stepanakert (stolicę Karabachu). Była to odpowiedź na zaangażowanie Turcji i USA po stronie Baku. Rola Moskwy ma decydujące znaczenie dla utrzymania status quo w tym wciąż zapalnym regionie. Bez rosyjskiej pomocy, zwłaszcza w sprzęcie wojskowym, istnienie Karabachu byłoby z pewnością niemożliwe i groziłoby wybuchem poważnego konfliktu pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem.
Rosja ma poważne atuty – polityczne, ekonomiczne i militarne, by nie dopuścić do prowadzenia przez Baku zdecydowanie prozachodniej polityki, tym bardziej, że utrzymuje na terytorium Azerbejdżanu stację wczesnego ostrzegania przed atakiem rakietowym (w Gabali). Możliwości nacisku na prezydenta Ilhama Alijewa zmniejszały się jednak, zwłaszcza po oddaniu do użytku w 2005 r. ropociągu Baku-Tbilisi-Ceyhan oraz w rok później gazociągu Baku-Tbilisi-Erzerum, chociaż Azerbejdżan nadal pozostaje członkiem Wspólnoty Niepodległych Państw.
Rosja skutecznie przeciwdziała również ekspansji USA na południowy Kaukaz i sojuszowi Baku-Tbilisi. Pamiętać warto, że Zbigniew Brzeziński określił już w 1980 r., że Gruzja umożliwi Waszyngtonowi dostęp do ropy naftowej i gazu ziemnego Azerbejdżanu, Morza Kaspijskiego i Azji Środkowej. Bez wątpienia byłby to poważny atut strategiczny dla USA, ograniczający możliwość szybkiego rozwoju gospodarczego Rosji i jej wpływu – przy pomocy surowców energetycznych – na państwa Unii Europejskiej.
Wsparcie USA i Turcji dla Azerbejdżanu równoważy pomoc Rosji dla Armenii i Karabachu. Baku musi uwzględniać w swojej polityce postawę Iranu z uwagi na jego antyamerykanizm oraz

Azerów zamieszkujących przy granicy azerbejdżańsko-irańskiej. Są oni w większości zwolennikami radykalizmu islamskiego, od którego wolny jest Azerbejdżan. Obydwa państwa pozostają w sporze o podział złóż ropy i gazu na szelfie Morza Kaspijskiego.
Na południowym Kaukazie toczy się wielka gra o kaspijską ropę i gaz, ale jest to jednocześnie starcie polityczne USA i państw Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską. Baku musi liczyć się z Moskwą zarówno, jeśli dotyczy to surowców energetycznych, jak i sporu z Armenią o Karabach. W sporze tym Rosja pełni rolę arbitra, o czym świadczą rozmowy prezydentów obydwu zwaśnionych państw na Kremlu z udziałem prezydenta Dmitrija Miedwiediewa w październiku 2008 r. Azerowie nie mogą pochopnie zdecydować komu sprzedawać ich naftowe skarby i argumentują, że tak jak Europie zależy na dywersyfikacji dostawców, tak im – na dywersyfikacji odbiorców. Krokiem w tym kierunku był szczyt energetyczny w Baku w listopadzie 2008 r. z udziałem prezydentów Polski, Ukrainy, Litwy, Gruzji i Azerbejdżanu, podczas którego przyjęto deklarację popierającą eksport do Europy ropy naftowej i gazu ze złóż nad Morzem Kaspijskim. Deklarację tę poparły także Bułgaria, Grecja, Estonia, Łotwa, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Węgry, Włochy, USA i Komisja Europejska. Z jej podpisaniem wstrzymały się Mołdawia, Kazachstan i Turkmenistan.
Proklamowanie przez Armenię niepodległości 23 sierpnia 1991 r. nie osłabiło jej związków z Rosją (jak miało to miejsce z Azerbejdżanem i szczególnie z Gruzją). Bliska współpraca ormiańsko-rosyjska i sojusz wojskowy łączy Erewań z Moskwą i stanowią gwarancję międzynarodowej stabilności Armenii z uwagi na stan wojny z Azerbejdżanem i napięte stosunki z Turcją. Erewań domaga się uznania rzezi Ormian w 1915 r. w imperium osmańskim za ludobójstwo, co stanowczo odrzuca Ankara. Zamknięta jest, mimo presji Komisji Europejskiej, granica między obydwoma państwami. Również relacje gruzińsko-ormiańskie nie są wolne od sporów zarówno historycznych, jak i współczesnych. Ciągle nierozwiązanym problemem są separatystyczne aspiracje Ormian zamieszkujących południowy region Gruzji – Dżawachetię, dążących do połączenia się z krajem ojczystym.
Orientacja na Rosję zapewnia, jak wspomniano, bezpieczeństwo Armenii, lecz powoduje jej uzależnienie od odradzającego się mocarstwa. Świadczy o tym utrzymywanie przez Moskwę bazy wojskowej w Giumri, ochrona granic przez żołnierzy rosyjskich, wpływ na rozwój gospodarczy (dostawy ropy, gazu) oraz na kręgi polityczne republiki i jej władze pochodzące z tzw. klanu karabachskiego. Utrzymał on w wyborach prezydenckich w lutym 2008 r. kluczową pozycję głowy państwa (prezydentem został Serż Sarkisjan), a obserwatorzy z OBWE uznali, że spełniły one standardy demokracji. Erewań jest zaniepokojony jednak coraz bardziej poprawnymi kontaktami na linii Rosja-Azerbejdżan i w związku z tym nader ostrożnie starają się nawiązywać stosunki z Zachodem. Armenia przystąpiła do „Partnerstwa dla Pokoju”, skierowała niewielki oddział wojsk do Iraku, nawiązała współpracę z Unią Europejską w zakresie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, uzyskała pomoc finansową Waszyngtonu. Od 2001 roku jest pełnoprawnym członkiem Rady Europy.
Wśród sąsiadów Armenii zajmującej powierzchnię ok. 30 tys. km kwadratowych i liczącej ok. 3 mln mieszkańców (98 proc. Ormian), tj. Gruzji, Turcji, Azerbejdżanu i Iranu, najlepsze relacje Erewań utrzymuje z tym ostatnim państwem. Mimo że Armenia jest krajem chrześcijańskim, to wspólne interesy nakazują jej blisko współpracować z republiką islamską, od której kupuje gaz i ropę naftową. Umożliwia to częściowe uniezależnienie się od dostaw rosyjskich. Obydwa państwa łączy też polityka ograniczania miejsca i roli Azerbejdżanu na Kaukazie.
Niezwykle skomplikowana jest sytuacja wewnętrzna i międzynarodowe położenie Gruzji. Po referendum 31 marca 1991 r., w którym prawie 99 proc. głosujących opowiedziało się za

niepodległością, (ogłoszono ją 9 kwietnia tegoż roku) państwo to, o powierzchni 69,7 tys. km2, graniczące z Rosją, Azerbejdżanem, Armenią i Turcją, nie może rozwiązać swoich problemów wskutek uwikłania się w konflikty narodowościowe i etniczne oraz spory z Rosją.
Pierwszym prezydentem niepodległej Gruzji po rozpadzie ZSRR został Zwiad Gamsachurdia (26 maja 1991), który manifestował wręcz antyrosyjskość i antykomunizm, nie krył się z dyktatorskimi aspiracjami, zrażał do siebie i swojej polityki niedawnych sojuszników, atakował nawet George'a Busha. Doszło do zamachu stanu i usunięcia Gamsachurdii ze stanowiska głowy państwa. Jego funkcje przejął 10 marca 1992 r. Eduard Szewardnadze, b. minister spraw zagranicznych ZSRR i członek Biura Politycznego KC KPZR.
Szewardnadze doprowadził do dyplomatycznego uznania Republiki Gruzji przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię, Francję, Niemcy, a także przez Rosję, która jednak nie wycofała swoich wojsk z terytorium republiki. W ostatnim dniu lipca 1992 r. Gruzja została przyjęta do ONZ i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Silna pozycja polityczna pozwoliła Szewardnadzemu na umocnienie stosunków z Moskwą, czego wyrazem stało się podpisanie 3 lutego 1994 r. „Układu o przyjaźni, stosunkach dobrosąsiedzkich i współpracy między Gruzją a Federacją Rosyjską", a także przystąpienie Gruzji do Wspólnoty Niepodległych Państw 1 marca 1994 r.
Szewardnadze zapoczątkował reformy gospodarcze, usiłował wyplenić korupcję i łapownictwo, ustabilizować sytuację wewnętrzną i doprowadzić do integralności terytorialnej kraju, w którym buntowały się przeciwko władzy centralnej autonomiczne republiki: Abchazja, Adżaria i Osetia Południowa, dążące do oderwania się od Gruzji. Szewardnadze zraził do swojej polityki zarówno opozycję, jak też zapewne i Moskwę, kiedy zdecydował się podpisać z Turcją kontrakt na budowę ropociągu z Azerbejdżanu do Batumi, co ograniczyło pozycję Rosji w dystrybucji kaspijskich zasobów ropy naftowej. Na dwa dni przed zawarciem kontraktu, 29 sierpnia 1995 r. doszło do zamachu na prezydenta, w którym został on ranny.
Pozycję Szewardnadzego umocniły wybory prezydenckie 5 listopada 1995 r., w których uzyskał on ponad 74 proc. głosów poparcia. Ciągle jednak nieustabilizowana sytuacja gospodarcza, konflikty z republikami autonomicznymi, ambiwalentna polityka Moskwy, a zwłaszcza rosnąca w siłę opozycja osłabiły jego wpływ na rozwój wydarzeń. W wyborach parlamentarnych 2 listopada 2003 r. zwyciężyła koalicja reformatorów różnej orientacji, lecz rząd sfałszował ich rezultaty. Doszło do masowych protestów i do bezkrwawego obalenia, w wyniku tzw. rewolucji róż, istniejącego reżimu i ustąpienia prezydenta 23 listopada. Nowym prezydentem wybrany został 4 stycznia 2004 r. Micheil Saakaszwili. Jego rządy, mające wszelkie cechy władzy autorytarnej, nie rozwiązały kluczowych problemów państwa i społeczeństwa. Na początku listopada 2007 r. opozycja przystąpiła do protestów, na które prezydent odpowiedział wprowadzeniem 7 listopada stanu wyjątkowego i rozpisaniem na 5 stycznia 2008 r. wyborów prezydenckich, a o wywołanie niepokojów w kraju oskarżył Rosję. Wybory przyniosły Saakaszwilemu nieznaczne zwycięstwo, kwestionowane ciągle przez opozycję, która domaga się jego ustąpienia.
Ogromnym zagrożeniem w procesie stabilizacji wewnętrznej Gruzji i jej pozycji na arenie międzynarodowej są konflikty etniczne i narodowościowe. W państwie liczącym niespełna 5 mln mieszkańców Gruzini stanowią prawie 84 proc. jej obywateli, Ormianie – 6 proc., Abchazi – 2 proc., Osetyjczycy – 1 proc. i Rosjanie – 1 proc. . Szczególne konflikty osetyjski i abchaski mocno naruszyły spoistość państwa, a Abchazja (od lutego 1992) i Osetia Południowa (1991) ogłosiły niepodległość. Obydwa quasi-państewka, mocno uzależnione od Rosji, są uznawane tylko (od 26 sierpnia 2008) przez nią i od 5 września 2008 r. przez Nikaragwę.

Mocno skonfliktowane są relacje pomiędzy Gruzinami i Adżarami. Wynikają one przede wszystkim z powodów religijnych: Adżarowie, mimo wielowiekowej niewoli tureckiej, zachowali gruziński język, kulturę i obyczaje, lecz w większości są wyznawcami islamu sunnickiego. Tworzyli w strukturze Gruzińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej republikę autonomiczną, podobnie zresztą jak po „wybiciu się" Gruzji na niepodległość w kwietniu 1991 r. Separatystyczne aspiracje Adżarów do utworzenia własnego państwa reprezentował Aslan Abaszydze, który aż do „rewolucji róż" sprawował władzę niemal autorytarną i nie liczył się zupełnie z Tbilisi. Kontrolę nad Adżarską Republiką Autonomiczną o powierzchni 2900 km kwadratowych, liczącą ok. 380 tys. mieszkańców, władze centralne przywróciły ostatecznie w 2004 r.
O ile problem adżarski miał znamiona konfliktu wewnętrznego i został w zasadzie uregulowany, to konflikty abchaski i osetyjski naruszyły integralność terytorialną Gruzji.
Abchazja, do 1992 r. republika autonomiczna, położona w północno-zachodniej części Gruzji, o powierzchni 8550 km kwadratowych i zamieszkała dzisiaj przez ok. 250 tys. osób (w tym ok. 95 tys. Rosjan) swoje aspiracje do istnienia jako podmiot stosunków międzynarodowych opiera na odrębnych od gruzińskich tradycjach językowych i kulturowo-religijnych. Ogłoszenie przez Abchazów niezależności w sierpniu 1992 r. spowodowało wybuch walk między nimi a wojskami gruzińskimi. W dwuletniej krwawej wojnie po stronie abchaskiej stanęło ok. 5 tys. ochotników kaukaskich, w tym ugrupowania Szamila Basajewa z Czeczenii, a wsparcia logistycznego i w uzbrojeniu udzieliły stacjonujące na obszarze autonomii wojska rosyjskie. W tej sytuacji Gruzja zmuszona została do zawarcia rozejmu, a rząd i parlament abchaski przejęły kontrolę nad całą republiką, z wyjątkiem doliny Kodori, przez którą prowadzi ze Stawropola ważna pod względem strategicznym tzw. Suchumska Droga Wojenna. Tbilisi usiłowało nie dopuścić do oderwania Abchazji i w 1998 r. rozpoczęło działania zbrojne. Zakończyły się one porażką władz centralnych.
Próby rozwiązania konfliktu abchaskiego, podejmowane od 1993 r., nie przyniosły istotnych rozstrzygnięć. Fiaskiem kończyły się i kończą rozmowy komisji ds. uregulowania konfliktu, złożonej z reprezentantów Abchazji, Gruzji, Rosji. Nie dają oczekiwanych rezultatów misje ONZ (od 1993) i WNP (od kwietnia 1994). Między zwaśnionymi stronami nie ma zgody co do statusu Abchazji. Nadzieje na względnie satysfakcjonujące uregulowanie oddaliły się po przegranej przez Gruzję wojnie z Osetią Południową w sierpniu 2008 r., kiedy wojska abchaskie zdobyły dolinę Kodori. Poważną przeszkodą jest stanowisko Moskwy, która przyznała zdecydowanej większości mieszkańców Abchazji (ok. 85-90 proc.) paszporty i obywatelstwo rosyjskie. Oznacza to wyraźne zaangażowanie Rosji po stronie abchaskiej i daje jej możliwość interwencji w obronie „swoich" obywateli.
Najtrudniejszy do rozwiązania i najbardziej skomplikowany jest konflikt osetyjski, w który zaangażowane są Osetia Północna, będąca autonomiczną republiką Federacji Rosyjskiej, Osetia Południowa, tworząca do 1991 r. Południowoosetyjski Obwód Autonomiczny, a przede wszystkim Gruzja i Rosja. Utrzymanie Osetii Południowej w strukturze państwa gruzińskiego ma dla Tbilisi znaczenie wręcz strategiczne, jako że granica znajduje się w odległości ok. 35 km od Tbilisi. Z kolei Moskwa popierała i popiera aspiracje Osetyjczyków, w większości wyznających prawosławie, do zjednoczenia obydwu części Osetii. Mało roztropna polityka Gamsachurdii doprowadziła do starć zbrojnych trwających od stycznia 1991 r. do niemal połowy 1992 r. Ostatecznie 25 czerwca tegoż roku zawarto porozumienie, podpisane przez Borysa Jelcyna i E. Szewardnadze, na mocy którego strony konfliktu rozdzieliły mieszane (osetyjskie, gruzińskie i rosyjskie) siły pokojowe.

Umiarkowanie stabilna sytuacja w Osetii Południowej utrzymywała się do 2004 r. Uległa ona pogorszeniu, gdy władze separatystycznej republiki zaczęły forsować plan przyłączenia do Federacji Rosyjskiej, natomiast Tbilisi pragnęło utrzymać integralność Gruzji i nie uznawało proklamacji niepodległości części swojego terytorium ani też planów zjednoczenia Osetii Południowej z Osetią Północną. Narastającego konfliktu między władzami centralnymi Gruzji a separatystyczną republiką nie powstrzymały ani propozycje utworzenia Autonomicznej Republiki Osetii Południowej, ani utworzenia w kwietniu 2007 r. Tymczasowej Administracji. Ogłoszenie przez Kosowo niepodległości 17 lutego 2008 r., przy akceptacji NATO, Unii Europejskiej i OBWE, ośmieliło separatystów z Abchazji i Osetii do sfinalizowania działań ośrodkowych. Kosowo stworzyło precedens do naruszania ustalonych granic, umocniło separatyzm w państwach z mniejszościami narodowymi.
Fiasko gruzińsko-osetyjskich negocjacji doprowadziło do podjęcia przez prezydenta Saakaszwilego samobójczej wręcz decyzji: zaatakowania z 7 na 8 sierpnia 2008 r. (w czasie trwania igrzysk olimpijskich w Pekinie) zbuntowanego terytorium. Wojska rosyjskie szybko wyparły Gruzinów z Cchinwali, stolicy Osetii Południowej, a Rada Federacji Rosyjskiej i Duma Państwowa uznały 25 sierpnia niepodległość Osetii Południowej i Abchazji.
Moskwa nie ukrywa, że popiera obydwie samozwańcze republiki, tym bardziej że są one dla niej poważnym atutem w utrzymaniu jej wpływów na Kaukazie. Szaleńczy atak na Osetię Południową stał się wymarzonym pretekstem do ukarania Gruzji za jej prozachodnią orientację, a także do demonstracji woli i siły Rosji jako mocarstwa. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją (29 sierpnia 2008) i zapowiedź wystąpienia ze Wspólnoty Niepodległych Państw okazały się działaniami bez większego znaczenia.
Prezydent Saakaszwili znalazł się w poważnych tarapatach. Opozycja polityczna domaga się jego dymisji, a obserwatorzy OBWE oskarżyli go o sprowokowanie konfliktu . Szef francuskiej dyplomacji, Bernard Kouchner stwierdził, że - gdyby nie Unia Europejska i prezydent Sarkozy, to czołgi rosyjskie byłyby dziś w Tbilisi i nie byłoby już prezydenta Saakaszwilego. Przyznał również, że „odpowiedzialność za ten konflikt nie leży tylko po stronie rosyjskiej. Prowokacja być może była rosyjska, ... , ale sposób, w jaki pan Saakaszwili na nią odpowiedział, nie był odpowiedni".
Podobną opinię zaprezentowała Nino Burdżunadze, w latach 2001-2008 przewodnicząca gruzińskiego parlamentu. Uznała, że interesy Rosji i Gruzji są sprzeczne, a Rosja usiłuje wrócić na południowy Kaukaz, „...który traktuje jako swoją strefę wpływów". Podkreślała przy tym, że: „Nie możemy całej winy zrzucać na Rosję. Sami sobie też jesteśmy winni". Przyznaje to także Edward Lucas, który nie bez racji stwierdza, że „...część winy za rozpoczęcie wojny spada oczywiście na stronę gruzińską" oraz, że ze strony Saakaszwilego „...był to ryzykowny i prawdopodobnie nierozsądny krok", bowiem „...cała ta historia była od samego początku zaplanowana przez Rosję". Można jednak postawić pytanie - dlaczego nie powstrzymali go przed tym krokiem amerykańscy doradcy wojskowi? W rezultacie – stwierdza Lucas – „siły zbrojne Gruzji, wyposażone przez Stany Zjednoczone i wyszkolone przez Izrael, liżą rany".

* * *

Ignorowanie i lekceważenie Rosji po rozpadzie ZSRR okazało się poważnym błędem zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i niektórych członków NATO. Ma ona niepodważalne prawo – tak jak wszystkie państwa – zabiegać o swoje interesy narodowe, które mogą być, i nierzadko są, sprzeczne z interesami innych państw. Oskarżanie Rosji wyłącznie o imperializm i

wielkomocarstwowe zapędy jest – twierdzi prezydent Czech Vaclav Klaus – daleko idącym uproszczeniem. Jej potęga, oparta na gazie, ropie i na broni nuklearnej decyduje, że jest ona ciągle wielkim mocarstwem, szybko odbudowuje swoją pozycję polityczną, zalicza się do sojuszników państw demokratycznych w zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu. „Gaz i ropa – ocenia Adam D. Rotfeld – są wykorzystywane jako gospodarcze i polityczne narzędzia umacniania swojej pozycji, zwłaszcza w Europie. Co się tyczy broni nuklearnej, to ma ona charakter nie tyle wojskowy, ile polityczny, prestiżowy, ale też odstraszający."
Rosja skutecznie blokowała dążenia Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury G. Busha do uformowania przez nie świata jednobiegunowego. Rosyjska koncepcja ładu międzynarodowego zasadza się na przekonaniu, że muszą go tworzyć równorzędne mocarstwa. Byłby to więc swoisty „koncert mocarstw" w realiach XXI stulecia, a każde mocarstwo „...miałoby prawo do współkreowania światowego porządku i decyzji w sprawach globalnych i regionalnych, przy czym żadne z nich nie miałoby prawa uzurpować sobie pozycji wyższej niż pozostałe."
W rezultacie rozpadu ZSRR jego sojusznicy z Układu Warszawskiego stali się członkami NATO, a byłe republiki radzieckie proklamowały niezawisłość. Moskwa nie mogła przeciwstawić się fali euroatlantyzmu w przypadku państw Europy Środkowej i Południowowschodniej, ani odzyskaniu suwerenności przez dawne związkowe republiki nadbałtyckie, Azji Środkowej, Kaukazu, Białoruś i Ukrainę. Wyparta została z rejonu swoich tradycyjnych wpływów, tj. z Bałkanów. Uchroniła się jednak przed rozpadem Federacji Rosyjskiej, utrzymała wpływy na Kaukazie, ma dobre stosunki z Uzbekistanem, Kazachstanem, Turkmenistanem i Kirgistanem. Wydarzenia w Gruzji wykazały, że Rosja nie zrezygnuje ze swoich wpływów na Kaukazie, a bałkański scenariusz jest w tym regionie nie do powtórzenia. Bernard Kouchner stwierdził, że nie można działać tak, by Rosja czuła się osaczona oraz zachęcał do rozmów i nie traktowania jej jak nieprzyjaznej twierdzy. Jak wiadomo, po konflikcie w Gruzji wstrzymany został tzw. MAP (plan dochodzenia do członkostwa w NATO) dla Gruzji i Ukrainy. Pogląd w tej sprawie wyraziła dobitnie szefowa dyplomacji waszyngtońskiej Condolezza Rice (26 listopada 2008), a b. ambasador USA w Polsce Daniel Fried oświadczył, że kraje te kiedyś dołączą do NATO, ale przed nimi jeszcze mnóstwo pracy.
Trzeba zgodzić się z Kouchnerem i tymi politykami, którzy twierdzą, że problemów kaukaskich, europejskich, ani żadnych innych nie rozwiążą ani rakiety, ani pogróżki, tylko polityczne negocjacje. Wydarzenia w Gruzji doprowadziły do ostrego, choć krótkotrwałego kryzysu w stosunkach Rosji ze światem Zachodu. Moskwa osiągnęła swoje najważniejsze cele. Po pierwsze wykazała, że z jej wpływami na Kaukazie nie można się nie liczyć; po drugie, że nie zamierza bezczynnie przypatrywać się rozszerzaniu NATO o państwa regionu ważnego politycznie, strategicznie i gospodarczo, od stuleci pozostającego w strefie jej wpływów i oddziaływania; po trzecie, że jest w stanie przeciwstawić się skutecznie i Waszyngtonowi, i Brukseli oraz że może działać na Kaukazie tak, jak NATO i UE na Bałkanach, Bliskim Wschodzie i w innych częściach świata.
Wielkie społeczeństwa – oceniał cytowany już R. Kapuściński – mają wielką siłę wewnętrzną, a do takich zalicza się społeczeństwo rosyjskie, zdolne do przezwyciężenia najcięższych kryzysów. Autor „Imperium" postawił także inną, trafną moim zdaniem tezę (s.330), że „Zachód, który Rosja fascynuje, ale i napawa lękiem, gotów jest zawsze przyjść jej z pomocą, choćby w interesie własnego spokoju. Zachód odmówi innym, ale Rosji pomoże zawsze".

Adam Koseski, *prof. zw. dr hab. rektor Akademii Humanistycznej w Pułtusku*

Odnośniki:
1. W. Dobrzycki, Historia stosunków międzynarodowych 1815-1995, wyd. szóste, nowe, Warszawa 2003, s. 121-122
2. L. Bazylow, Historia Rosji, Ossolineum, wyd. trzecie, uzupełnione, Wrocław 1985, s. 205-308; por. też L. Bazylow, Historia powszechna 1789-1918, KiW, wyd. drugie, poszerzone, Warszawa 1986, s. 700
3. Zob. B. i K. Baranowscy, Polaków kaukaskie drogi, Łódź 1985
4. Zob. B. Baranowski, K. Baranowski, Historia Gruzji, Wrocław 1987; W. Materski, Georgia rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918-1921, Warszawa 1991 oraz M. Zakrzewska-Dubasowa, Historia Armenii, Wrocław 1990
5. Zob. Tragedia narodów Kaukazu, w: Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej. Prace historyczne, Wrocław 1993
6. A. Małaszenko, Rosja nie ma pomysłu na Kaukaz, „Gazeta Wyborcza" z 6-7 września 2008
7. Por. B. Baranowski, K. Baranowski, Historia Azerbejdżanu, Wrocław 1987
8. Zob. A. Eberhardt, Nierozwiązane konflikty na obszarze posowieckim, w: Dokąd zmierza świat?; Warszawa (PISM) 2008, s. 184. Praca pod red. A. D. Rotfelda
9. Por. T. Świętochowski, Azerbejdżan i Rosja. Kolonializm, islam i narodowość w podzielonym kraju, Warszawa (ISP PAN), 1998, s. 261-263
10. Por. M. Kacewicz, Kaspijska licytacja, „Newsweek" z 30 listopada 2008, s. 41-44
11. A. Kublik, Energia od Morza Kaspijskiego po Bałtyk, „Gazeta Wyborcza" z 15-16 listopada 2008
12. W. Materski, Gruzja, Warszawa 2000, s. 242 i dalsze
13. Poparcie dla tych struktur wyraziły także (nieuznawane w stosunkach międzynarodowych) Nadniestrze, Krym i Gagauzja.
14. Zob. W. Materski, Gruzja..., s. 241
15. Por. W. Górecki, Abchaskie elity wobec niepodległości, Warszawa 1996 (PISM)
16. Zob. W. Materski, Gruzja..., s. 256 i dalsze
17. A. Eberhardt, Nierozwiązane konflikty na obszarze posowieckim, w: Dokąd zmierza świat, Warszawa 2008 (PISM), s. 189-190. Pod red. A.D. Rotfelda
18. Zob. B. Janusz-Pawletta, Separatystyczne dążenia Nadniestrza, Abchazji i Osetii Południowej a prawo międzynarodowe, w: „Bezpieczeństwo narodowe" 2006, nr 2, s. 103-104. Por. też W. Górecki, Abchazja, w: Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy, uregulowania konsekwencje. Prace Ośrodka Studiów Wschodnich, Warszawa 2003, nr 9, s. 20 i dalsze
19. W. Górecki, Osetia Południowa, w: Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim..., s. 25 i dalsze
20. Zob. Z. Słomkowski, Kosowska kość w gardle, „Trybuna" z 12 sierpnia 2008 oraz tegoż autora: Rachunek za Kosowo, „Trybuna" z 26 sierpnia 2008
21. Zob. Z. Słomkowski, Kosowska kość w gardle, „Trybuna" z 26 sierpnia 2008
22. Zob. Polityka imperialna u bram. Wywiad z europosłem Dariuszem Rosatim, „Trybuna" z 12 sierpnia 2008
23. A. Rybińska, T. Serwetnik, Czy Gruzini strzelali do cywilów?, „Gazeta Wyborcza" z 8-9 listopada 2008

24. Zrozumcie: Rosję należy przyciągać w stronę Europy. Rozmowa z Bernardem Kouchnerem, „Gazeta Wyborcza” z 11 grudnia 2008
25. Jak Gruzja przegrała NATO. Rozmowa W. Jagielskiego z Nino Burdżunadze, „Gazeta Wyborcza” z 6-7 grudnia 2008
26. Zob. E. Lucas, Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi. Wstęp Norman Davies, Warszawa 2008, s. 205-218
27. Kres roli samotnego szeryfa. Rozmowa Roberta Walenciaka z Adamem D. Rotfeldem, „Przegląd” z 7 grudnia 2008 r., s. 13
28. S. Bieleń, Federacja Rosyjska, Warszawa 2002, s.
29. Zob. E. Lucas, Nowa zimna wojna..., s. 197-198
30. Zrozumcie: Rosję należy przyciągać... „Gazeta Wyborcza” z 11 grudnia 2008
31. „Gazeta Wyborcza” z 27 listopada 2008